

Ukraina coraz bliżej utraty wschodniej części kraju

Wojciech Konończuk

W ciągu ostatnich dni separatyści przejęli kontrolę nad budynkami władz i milicji w kilku miastach obwodu donieckiego, w tym w co najmniej dwóch (Słowiańsk i Kramatorsk) zostali wsparci przez uzbrojone oddziały rosyjskiego specnazu bez znaków rozpoznawczych. W niemal wszystkich miejscowościach ich działaniom towarzyszyła bierność lub otwarte wsparcie milicji oraz akceptacja ze strony części mieszkańców. W odpowiedzi 13 kwietnia władze w Kijowie zdecydowały się na podjęcie ograniczonych działań siłowych w Słowiańsku, ale w obliczu ich fiaska siły ukraińskie po kilku godzinach zostały wycofane. Działania na niewielką skalę 15 kwietnia doprowadziły zaś do odzyskania przez siły ukraińskie lotniska w Kramatorsku.

Akcje separatystów na wschodzie Ukrainy noszą charakter profesjonalnie przygotowanej i realizowanej operacji specjalnej. Obok wsparcia ze strony Rosji kluczowym czynnikiem przesądzającym o dotychczasowych sukcesach separatystów jest poparcie ze strony znacznej części miejscowej elity władzy, w tym niektórych oligarchów, struktur Partii Regionów, komunistów, a także członków rodziny Wiktora Janukowycza, którzy w ostatnich tygodniach przeznaczili znaczne środki finansowe dla zdestabilizowania sytuacji w regionach wschodnich.

Władze w Kijowie ogłosiły rozpoczęcie operacji antyterrorystycznej i zaangażowanie armii, ale wstrzymują się z jej użyciem na szerszą skalę. Niezdecydowanie i brak efektywnych działań centrum wynika z jednej strony z braku konsensusu w elicie rządzącej co do metod rozwiązania kryzysu, z drugiej zaś jest efektem nacisków ze strony państw UE i USA, aby ukraińskie władze nie eskalowały sytuacji, a tym samym nie używały siły.

Mimo że Kijów wciąż jeszcze nie utracił pełni kontroli nad sytuacją we wschodniej części kraju, to w kolejnych dniach prawdopodobne jest rozszerzenie działań separatystów na inne obwody wschodniej i południowej Ukrainy. W zamyśle Rosji ma to na celu wywarcie presji zarówno na Zachód, jak i władze ukraińskie, aby przyjęły rosyjskie warunki rozwiązania kryzysu (m.in. przyjęcie ustroju federalnego), sztucznie wykreowanego przez część miejscowych elit i samą Rosję.

Ofensywa separatystów

12 kwietnia akcje separatystów, którzy kilka dni wcześniej przejęli kontrolę nad siedzibą władz w Doniecku i siedzibą SBU w Ługańsku, rozszerzyły się na mniejsze miasta obwodu donieckiego. Zaczęło się od Słowiańska, gdzie oddział rosyjskiego specnazu zajął budynek milicji. Następnie grupy uzbrojonych separatystów (do kilkuset osób) okupowały budynki

władz w kolejnych miejscowościach (zob. mapa). Nie jest jasne, jaka jest liczebność rosyjskich oddziałów specjalnych zaangażowanych na wschodzie Ukrainy i niewykluczone, że wciąż nie wszystkie zostały ujawnione. Celem dotychczasowej akcji dywersyjnej było przejęcie kontroli nad szlakami drogowymi i kolejowymi oraz doprowadzenie do wzrostu nastrojów antyrządowych. W oficjalnych żądaniach separatystów domagają się przeprowadzenia referendum w sprawie samookreślenia się regionu oraz nadania rosyjskiemu statusu języka państwowego.

W każdej miejscowości akcje separatystów odbywały się według identycznego scenariusza: kilkudziesięcioosobowy przyjezdny „aktyw” przy wsparciu miejscowych zajmował budynki bez żadnego sprzeciwu ze strony sił porządkowych. Do niewielkiego oporu ze strony funkcjonariuszy doszło jedynie przy zajmowaniu siedziby milicji w Horliwce.

Mimo znaczącego wzrostu niezadowolenia społecznego (w tym na tle socjalnym) i braku akceptacji dla nowego rządu większość mieszkańców regionu nie popiera haseł separatystycznych i opowiada się za pozostaniem regionu w składzie Ukrainy. Według badań z końca marca 53% obywateli wschodu kraju chciało zachowania ustroju unitarnego, 26% zaś przejścia do federalnego. Pojawienie się separatystów uzbrojonych w broń ostrą wystraszyło jednak dużą część, biernego zwykle, społeczeństwa Donbasu. Jedynie w kilku miejscowościach (m.in. Ługańsk i Mariupol) odbyły się niewielkie wiece poparcia dla jedności Ukrainy. Nadal w większości miast Donbasu, w tym w Doniecku życie toczy się normalnym rytmem, okupacja kilku budynków nie wpływa na funkcjonowanie tych miast.

Wszystko wskazuje na to, że działania separatystów wspierane są przez znaczną część miejscowej elity władzy, w tym Rinata Achmetowa, najbogatszą i najbardziej wpływową osobę na wschodzie kraju. Z jego oświadczeń wynika, że popiera on uzyskanie przez region autonomii, opowiada się za negocjacjami z separatystami i jest przeciwko użyciu przez Kijów siły. Działania separatystyczne otwarcie wsparła również część deputowanych Partii Regionów i komunistów. Brak reakcji ze strony miejscowej milicji i SBU oznacza, że Kijów utracił nad nimi kontrolę i że podporządkowane są one miejscowej elicie.

Nieefektywne działania władz w Kijowie

Podjęte przez władze 13 kwietnia ograniczone działania zbrojne przeciwko separatystom w Słowiańsku zakończyły się niepowodzeniem (zginął jeden żołnierz ukraiński, kilku zostało rannych). Mimo wystosowania ultimatum i kilku zapowiedzi podjęcia szeroko zakrojonej akcji przy użyciu sił zbrojnych Kijów wciąż wstrzymuje się z przejściem do aktywnych działań. 15 i 16 kwietnia władze zdecydowały wprawdzie o skierowaniu oddziałów wojska do Słowiańska i Kramatorska, które odbiły z rąk separatystów lotnisko w tej drugiej miejscowości, jednak nadal były to bardzo ograniczone działania, bez ambicji, aby odzyskać kontrolę nad oboma miastami.

Niezdecydowanie Kijowa wynika, po pierwsze, z rysującego się sporu w rządzie, który obawia się, że działania zbrojne mogą doprowadzić do otwartej agresji armii rosyjskiej na terytorium Ukrainy oraz obaw przez dalszym wzrostem nastrojów antyrządowych i antyukraińskich w regionach wschodnich. Z drugiej strony, państwa zachodnie wywierają wpływ na władze w Kijowie, przekonując do nieużywania siły i rozwiązania konfliktu w drodze negocjacji.

14 kwietnia p.o. prezydent Ołeksandr Turczynow nie wykluczył możliwości przeprowadzenia referendum z pytaniem o utrzymanie ustroju unitarnego lub przejścia do federalnego. Centralna Komisja Wyborcza stwierdziła, że z technicznego punktu widzenia referendum można zorganizować 25 maja, wspólnie z wyborami prezydenckimi, ale wymaga to przyjęcia przez Radę Najwyższą odpowiedniej bazy prawnej. W odpowiedzi szef MSZ Rosji Siergiej Ławrow stwierdził, że kluczową sprawą jest sformułowanie pytania w referendum, co musi się odbyć w porozumieniu z regionami wschodnimi.

Perspektywy rozwoju sytuacji

W obliczu zaplanowanych na 17 kwietnia w Genewie negocjacji czterostronnych (Ukraina, Rosja, UE, USA) i nacisków zachodnich Kijów nie zdecydował się na podjęcie działań zbrojnych przeciwko separatystom i obecnie wydaje się mało prawdopodobne, aby taki rozkaz wydał. Wynikało to również z presji Moskwy, która wysyła ostrzeżenia, że użycie siły zbrojnej przez władze ukraińskie doprowadzi do zerwania spotkania i przyczyni się do dalszej eskalacji kryzysu.

Konsekwencją braku odpowiedzi Kijowa jest pogłębianie się sporu w elicie i dalszy wzrost niezadowolenia społecznego. Władze już tracą wizerunkowo z powodu braku efektywnych działań i zwlekane przez nie z podjęciem decyzji tylko ten stan pogłębiło. Jednocześnie brak reakcji na rozszerzające się działania separatystów grozi całkowitą utratą kontroli nad Donbasem oraz może doprowadzić do przeniesienia podobnych akcji na kolejne obwody Ukrainy, w tym charkowski i odeski.

Rozwój kryzysu ukraińskiego, w tym ewentualna destabilizacja innych regionów przez działania inspirowanych przez Rosję separatystów będzie od akceptacji przez Kijów postulatów Moskwy. Ich najważniejszym punktem jest faktyczne żądanie zmiany ustroju na federalny ze znaczącą autonomią dla obwodów wschodnich i południowych, włącznie z prawem do podpisywania umów międzynarodowych. Wydaje się jednak mało prawdopodobne, aby negocjacje w Genewie zakończyły się znalezieniem przez strony konsensusu, gdyż Moskwa i Kijów przystąpią do rozmów z różnymi intencjami. Z punktu widzenia władz ukraińskich spotkanie ma służyć głównie osądzeniu działań rosyjskich, a nie dyskusji nad przyjęciem rosyjskich żądań. Tym samym po prawdopodobnym fiasku negocjacji genewskich należy oczekiwać prób dalszej destabilizacji przez Rosję regionów wschodnich i południowych w celu wywarcia większej presji na Kijów i Zachód co do akceptacji rosyjskich warunków.

Mapa

